Nr. 113. | Uiszczono opłatę pocztową ryczałtem | Lwów, niedziela 21 maja 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN [illegible] PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareili. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 350 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Pasek na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rozerw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: ŁUD. SPÓŁDZIEL[illegible] D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zakończenie konferencyi genueńskiej.

Endecya żąda dymisyi wiceministra za obronę urzędników!

Z konwentu seniorów.

WARSZAWA. 19. maja. (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie konwentu seniorów zostało zwołane w sprawie incydentu, jaki wydarzył się na wczorajszem posiedzeniu plenarnem z okazyi wystąpienia wiceministra Mikuleckiego przeciw zarzutom posła Adamskiego o działaniu urzędników państwowych na szkodę skarbu państwa. Zarzuty skonkretyzował poseł Głąbinski oświadczeniem, iż wiceminister użył wielce obraźliwego słowa „oszczerstwo" przeciwko posłowi Adamskiemu, i że przywołanie mowcy przez wicemarszałka Moraczewskiego do porządku nie było wystarczające, wskutek czego kluby prawicowe, same musiały sobie dać satysfakcyę i konsekwentnie będą stały na tem stanowisku.

Poseł Lutosławski żądał **udzielenia dymisyi** wiceministrowi Mikuleckiemu przez ministra skarbu. Z ostrymi zarzutami przeciw wiceministrowi Mikuleckiemu wystąpił również poseł Czerniewski i Dubanowicz.

Poseł Federowicz zaznaczył, że wicemin. Mikulecki, jako dyrektor monopolu tytoniowego występował w charakterze eksperta i nie widzi w jego wystąpieniu złej woli. Podnosi dalej, że usunięcie wicemin. Mikuleckiego w tem stadyum dyskusyi byłoby nielojalnością wobec zwolenników monopolu i poniekąd przesądziłoby losy monopolu.

Konwent ustalił, że na dzisiejszem posiedzeniu Wicemin. Mikulecki wyrazi ubolewanie z powodu swego wyrażenia a ks. Adamski cofnie oszczercze zarzuty.

„CZYSTY INTERES" KS. ADAMSKIEGO.

WARSZAWA. 19. maja. (tel. wł.) Wczorajsze wystąpienie ks. Adamskiego i całej bandy antymonopolowej spotkało się z **ostrą naganą prasy warszawskiej**. Między innemi „Przegląd wieczorny" oświadcza, że **wystąpienie ks. Adamskiego, było cyniczne** i stwierdza, że **interes ks. Adamskiego** łączy się z interesami fabrykantów tytoniu **wbrew interesom państwa**.

PRZECIW OSZCZERSTWOM KSIĘDZA-POSŁA.

WARSZAWA. 19. maja. (tel. wł.) Dziś urzędnicy ministerstwa skarbu z powodu napaści ks. Adamskiego złożyli oświadczenie, że jeżeli ks. Adamski nie odwoła z trybuny sejmowej swoich oszczerstw, podadzą się gremialnie do dymisyi.

KS. ADAMSKI ODWOŁUJE SWE ZARZUTY.

WARSZAWA. 19. 5. (tel. wł.). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu ks. Adamski oświadczył, że nie miał na myśli ani powodu obrażać ogół urzędników, a zarzuty swe odnosi tylko do tych urzędników, którzy ponoszą odpowiedzialność za ogólną politykę monopolową. Poza tem wicemin. Mikulecki złożył oświadczenie, że cofa użyty przez siebie na wczorajszem posiedzeniu nieparlamentarny wyraz.

Głosowanie nad monopolem tytoń. i ordynacyą wyb. w tyg. przedświątecznym.

WARSZAWA. 19. maja. (tel. wł.) Na wczorajszym konwencie seniorów uchwalono, że następne dwa posiedzenia sejmu odbędą się we wtorek i środę, **zaś w tygodniu przedświątecznym odbędzie się głosowanie nad monopolem i ordynacyą wyborczą.**

Jeszcze jeden nieudały proces polityczny.

KRAKÓW. 19. maja. (tel. wł.) Dziś zakończyła się rozprawa przeciw Zabłockiemu. Przysięgli **zaprzeczyli pytanie główne** co do zdrady stanu 7 głosami przeciw 5. Wobec tego trybunał wydał **wyrok uwalniający**. Zabłocki został **zaraz uwolniony** z więzienia.

Przeciwko fałszowaniu wyborów.

Przemówienie sejm. tow. Daszyńskiego.

Tow. Daszyński przemówienie poniższe wygłosił w Sejmie podczas debaty wtorkowej.

Walka o ordynacyę wyborczą należy wszędzie do najcięższych, jakie dany Sejm ma przed sobą. Chodzi tu bowiem o to, ażeby każde stronnictwo zdołało zapanować nad chwilowem uczuciem swego własnego interesu i aby zdolne było do postępowania w myśl korzyści ogólnych. I dlatego ja, który przypominam sobie razem z kilku starymi ludowcami, jak mogliśmy od roku 1897 aż do r. 1907 — przez 10 lat, walczyć wśród ludu, w szerokich masach ludowych, — ja, który widziałem, jak w tym ogniu walk rozwijało się stronnictwo ludowe w Małopolsce, ja, który w tej walce byłem promotorem i który na spółkę z moimi przyjaciółmi politycznymi przez 10 lat propagowałem zjednoczenie wsi i miast — ja mam prawo moralne razem z moimi towarzyszami wyrazić głęboki żal, że panowie ludowcy maszerują dziś na czele tych, którzy chcą równość prawa wyborczego zdławić i sfałszować.

Nigdy nie zapomnę owej szalonej kampanii argumentów przeciwko równemu prawu wyborczemu dla chłopów. Nie zapomnę nigdy jak z trybuny parlamentu austryackiego przemawiał Wojciech hr. Dzieduszycki, który się pytał: jakto? pastuchowi, analfabecie chcecie dać równe prawo głosu, tak, jak profesorowi uniwersytetu?! A my odpowiadaliśmy: tak, tak jest, bo wobec ciężarów najstraszliwszych, ciężarów życia jest on zrównany, odpowiadaliśmy argumentem chrześcijańskim (wesołość), że skoro wobec Boga wszyscy są równi, to mają być i muszą być równi wobec prawa wyborczego.

A pytam Was, panowie Piastowcy, w których szeregach byli niegdyś pastuchy i analfabeci i do dzisiejszego dnia analfabeci są, także to łatwo zmieniliście w ciągu kilku lat swoją rolę, że chcecie dzisiaj upośledzić miasta i inne stronnictwa, które nie doszły do tego do czego wyście dopiero w tym sejmie doszli. Dlaczego każecie innych gorzej traktować niż siebie? Czy nie czujecie, że ten hr. Wojciech Dzieduszycki, który pytał jakiem prawem pastuch analfabeta ma mieć równe prawo wyborcze z prof. uniwersytetu, że był krew z krwi i kość z kości tych z pośród was, którzy powiadacie, że mniejszość ma być pokrzywdzona. A cóż miasta winny, że one stanowią 30 prc., czy to jest naszą winą, to jest niedorozwój nasz, i wy chcecie ten niedorozwój karać, i wy chcecie miasta karać, że mają tylko 30 prc. I pytam: jakim prawem mniejszość robotnicza ma być ciężko karana za to, że jest mniejszością. Potworni są ci maleńcy „Makiawele" z waszej strony, którzy powiadają, że oni będą decydować, kto jest partyą a kto nie jest partyą. Moi panowie, bywały czasy, że głos niepodległej Polski miał zaledwie dwóch, trzech posłów. Kto wam daje prawo do sądzenia, że któraś partya, która ma 3.4 mandaty, ma być skazana na zawsze na niedorozwój? Pytam się kto? Dawniej byli cesarze i carowie, ci mieli majestat urojony i w imię tego majestatu dyktowali, ale pytam się, w imię jakiego majestatu p. Rataj chce

sobie przywłaszczyć prawo decydowania o tem, kto jest mafia, a kto partya. Ci, którzy rąk, świeżo z kajdan wyzwolonych, używają na to, by nowe kuć kajdany, doczekają się

PROTESTU POTĘŻNEGO ZE STRONY WSZYSTKICH KOCHAJĄCYC RÓWNOŚĆ I PRAWO.

Za młodzi panowie jeszcze jesteście, jako stronnictwo świeżo z niewoli politycznej wyzwolone, z zależności strasznej, byście w chłopstwie już teraz hodowali ideologię krzywdy i kajdan dla miast i robotników. Za młodzi panowie jesteście, przywilej wasz cuchnie potem niewoli.

I widok tych reprezentantów, świeżo z nędzy i niewoli politycznej wyzwolonych chłopów, którzy jeszcze nie doszli do oddechu, jeszcze nie umieją jeść, a już upatrują (wesołość), ażeby drugim zabrać prawa polityczne, to jest obraz wstrętny, to jest obraz, który się nie ostoi wobec sumienia mas. W imię czego te wszystkie sądy i te rozstrzygania, kto ma co zabrać. Pytam się, czy ludowcy posiedli przywilej na patryotyzm, czy ludowcy są jedynymi budowniczymi państwa polskiego, czy ludowcy już nie wiedzieć jak długi czas ten sztandar walk o Niepodległość połączyli ze swoim sztandarem. To wszystko nie uprawnia do krzywdzenia innych, to też nic dziwnego, że wobec tak wielkich autorytetów, jakie panowie przedstawiają, walka z wami wcale nie będzie niemożliwia i gdyby się wam udało w tym Sejmie zabrać cudze głosy i skoszlawić (Głos: Nie prowokujcie walki) najprostszą zasadę sprawiedliwości, to powiem wam, że walka z wami będzie bardzo łatwa w waszych masach.

Wasze masy, to jeszcze masy w połowie gnące się pod niewolą socyalną i polityczną i my do tych mas trafimy, pokażemy was we właściwem świetle, pokażemy tych spanoszonych przedwcześnie polityków, którzy zapomnieli, gdzie się urodzili. Urodzili się z walki o prawo, a zginą fałszując to prawo. Do tego sejmu według waszych obliczeń przejdzie blisko 100 reprezentantów niepolskiej narodowości. Tych stu reprezentantów to 25 prc. blisko Sejmu i oni zostaną dotknięci. Czy ci pokrzywdzeni ludzie będą milczeć? Nie będą milczeć dlatego, że straciliby wszelki szacunek u swych mas i w naszych oczach, staliby się legawymi psami, którzyby swoich krzywdzicieli po rękach całowali.

Może być, że uszczuplicie partye robotnicze, z wyjątkiem chadeków, którzy złączą się z endekami przy wyborach i pójdą pod endecką komendą.

Moi panowiee, nie sądźcie, że będzie to z korzyścią dla Sejmu, że będzie to z korzyścią dla Polski. Bywały czasy, kiedy mała liczba posłów chłopskich, przygotowywała miliony zorganizowanych. Bywały czasy, gdy mała liczba, zredukowana do jednego posła socyalistycznego, przygotowywała olbrzymią liczbę działaczy socyalistycznych. My nie spoczniemy, my, widząc, że w biały dzień się nas oszukuje, że nam kradną głosy przy pomocy paragrafów, nie będziemy milczeć, nie złożymy broni w tej walce przeciwko krzywdzicielom. Przeciwko potężniejszym walczyliśmy, i wygraliśmy. Dlaczego nam ma zaimponować majestat p. Rataja, dlaczego? pytam. — Czy argumentami, które litość wzbudzają w politycznie myślącym polityku. Kto nam zaimponuje, kto olśni te masy, ażeby zamilkły i pozwoliły się krzywdzić. Jestem głęboko przekonany, że nie wy na tem zyskacie, te wszystkie łupy narodowa demokracya zyska. Idziecie na to, ażeby narodowa demokracya większość absolutną w przyszłym sejmie mogła sobie stworzyć. I to jest wasz błąd i to jest wasza ciężka wina, i to jest rzecz, która was moralnie rozdwaja, która uczciwych polityków pośród was powinna strachem przejmować. To jest praca dla endeków.

Musimy wam powiedzieć, że jesteście kiepskimi politykami, że zaślepiła was ta odrobinka władzy formalnej, która dostała się w wasze ręce, w wasze — reprezentantów chłopów, którzy w połowie swojej są nędzarzami, mieszkającymi w lepiankach, bez podłóg, w cuchnącym powietrzu razem z bydłem i z drobiem. (Głos: A mówiliście o paskarzach). Bo są i paskarze pośród was, ale nie tam w lepiankach, tylko ci, co mają czem paskować i którzy umieją zdobyć sobie treść i materyał paskarski. Przewróciło się wam w głowie przez to, że ogromny rozpęd wsi dążący do reformy rolnej, wzięliście jako rozpęd partyjny; tymczasem to nie był rozpęd partyi, tylko to był rozpęd klasy, a wyście tę klasę zwęzili do programu i rozmiarów waszej partyi. Na klasę właśną — chłopską, kajdany kujecie. Kajdany — powtarzam — i to będzie argumentem dla nas potężnym — kiedy pójdziemy na wieś i powiemy ludowcom: patrzcie, do czego doprowadziła chytra mechanika maleńkiego, w stylu p. Rataja.

Proszę panów, dotychczasowe wasze grzechy są niczem w porównaniu z tem co chcecie zrobić, jaką atmosferę wytworzyć w przyszłym Sejmie. Gdy państwo walczy o swój byt ekonomiczno finansowy, chcecie do tego jeszcze dodać ciężkie walki polityczne. Chcecie — to zróbcie tę ustawę, tego potwora fałszywego, odejmijcie nam głos, zgilotynujcie dyskusyę, sprowadźcie do koalicyi naszą opozycyę. Jesteście jeszcze świeżą chłopską demokracyą, ja wam najpiękniejsze momenty przypominam, mówię wam komplenenty, na które wyście nie zasłużyli, jeżeli uchwalicie ten projekt. Byliście reprezentantami wyzwalającego się chłopstwa, walczyliście o prawa wyzwalającego się pastucha analfabety przeciwko przewadze hrabiego i w imię tego zaklinam was, rzućcie tę nikczemną drogę, tę politykę fałszu, bądźcie demokratami, walczcie o szerokie podstawy dla przyszłego Sejmu, to jest zasadnicza podstawa dla życia ustawodawczego i politycznego całej Rzeczypospolitej Polskiej. (Oklaski na ławach socyalistów).

—•••—

Dalsza rozprawa nad monopolem tytoniowym.

WARSZAWA. 19. maja. (Pat.) Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego. Po przejściu do porządku dziennego przyjął sejm wedle referatu posła Tarnawskiego w drugiem i trzeciem czytaniu

ustawę ratyfikującą układ polsko- niemiecki w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwości na G. Śląsku

przeszedł w dalszym ciągu do dyskusyi nad

monopolem tytoniowym.

„EKONOMISTA" P. GŁĄBIŃSKI W OBRONIE PRYWATY.

Poseł **Głąbiński** zaznacza, że jeżeli w roku 1919 sejm wezwał rząd do przedłożenia ustawy o monopolu tytoniowym, to stało się to w czasie, kiedy tworzono różne urzędy państwowe o charakterze monopolowym. Lecz od tego czasu i rząd i sejm doszły do przekonania, że te monopole i urzędy zawiodły oczekiwania. Dziś zastanowić się należy nad naszymi warunkami gospodarczymi i skarbowymi i zapytać, czy monopol rokuje te nadzieje, o których mówi minister skarbu i referent.

Względy ekonomiczne przemawiają wszędzie **przeciw monopolowi (?)** który jest we wszystkiem **szkodliwy (?)** dla produkcyi miejscowej. Interes konsumenta jest z pewnością lepiej zabezpieczony przez monopol ale tylko tam, gdzie ten monopol jest należycie urządzony. W krajach monopolu nietylko produkcya tytotniu lecz i eksport słabnie.

Jeżeli minister skarbu powiedział, że monopol jest dlatego lepszy, iż oprócz podatku daje państwu zysk przedsiębiorczy, to mowca mu-

---

UPTON SINCLAIR.

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Dżym, w czas uwiadomiony, spakował swe manatki, zgłosił się do apelu i zajął swe miejsce w wagonie. Następnego dnia musiał się zatrzymać „w obozie mobilizacyjnym", który wyglądał również jak olbrzymie miasto.

Tu dla celów wojennych zbudowano port z dokami i warsztatami, gdzie okręty transportowe naładowywano prowiantami i ludźmi.

Okręty płynęły gromadnie w wielkiej ilości niby flota i przewoziły trzydzieści do czterdziestu tysięcy ludzi przez ocean.

Co tygodnia flota taka wypływała z portu nowojorskiego — to była odpowiedź Ameryki na atak niemiecki.

Tu widziano już nietylko żołnierzy lecz cały aparat skomplikowanej służby zafrontowej: nie brakło w obozie tym niczego, czego dostarczyć może wiedza i spryt nowego narodu. Tu byli najmłodsi, pełni zapału synowie Ameryki, gotowi z całą gorliwością spełnić swoje zadanie. Kpili oni sobie z śmierci i niebezpieczeństw, drżeli ze wzburzenia, ciekawości i ochoty.

Dżym Higins patrzył na nich i wątpliwości jego stopniały jak śnieg kwietniowy.

Jak mógł człowiek patrzyć na ten ruch pełen życia i nie dać się porwać?

Jak mógł przebywać w towarzystwie tych roześmianych i figlujących chłopaków i nie przejąć się ich nastrojem.

Dżym miał za sobą smutne dzieciństwo, nie znał prawie młodzieży swego kraju, tej swawolnej, nieprzezwyciężonej, nieco aroganckiej młodzieży demokratycznego świata.

Dżymowi, który nigdy nie uczęszczał do szkoły, trudno było rozumieć dziki żargon, którym się chłopacy ci posługiwali.

Jeżeli jeden zawołał na drugiego: Ty kłodo! nie oznaczało to wcale, że go nie lubiał, tak samo jak powitanie: Mój najsłodszy! nie oznaczało wielkiej miłości.

Dżym poddawał się, przysłuchiwał się niezrozumiałym uwagom i pieśni śpiewanej z wielkim zapałem i zapowiadającej, co będą we Francii robili

ROZDZIAŁ DWUDZIESTZ.

Dżym bierze kąpiel.

I.

Nie długo pobyli w obozie mobilizacyjnym; pociąg przewożący ludzi miał połączenie z wypływającym okrętem. Zjedli obiad, przenocowali w obozie, potem pomaszerowali do doków. „Słodkiego bólu rozłąki nie wiele było przy odpłynięciu okrętu; szlochających matek i sióstr tu nie było, a damy z kantyny podawały już tylu tysiącom ludzi kawę z kanapkami, papierosy i czekoladę, że od płaczu zupełnie odwykły.

Wszystko to wyglądało jak emigracja narodu: tak wielka część ludności Ameryki była już po drugiej stronie, że nikt nie miał powodu obawiać się nostalgji.

Dżym wsiadł na okręt w nocy; lampy łukowe oświetlały długi pomost okrętowy, żołnierze poumieszczali swoje tobołki i stali dokoła jedząc, paląc i śpiewając. Przeszli tłumnie na pokład; bez szelestu i wśród ciemności przesunął się okręt przez port i wypłynął na morze.

Ponieważ należało być zawsze przygotowanym na napad nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej, więc przystęp do portu był zabarykadowany, podminowany i tylko wąskie koryto otwarte było dla przepuszczenia okrętu.

Gdy ranek zaświtał, okręt był już na pełnem morzu; prześlizgiwał się między wspaniałemi, przejrzyście zielonemi falami, a Dżym Higgins leżąc w swej kajucie przeklinał los, który go tu zwabił — potwora militaryzmu, pastwiącego się nad nim.

Medyczny oddział wojskowy szczepił surowice przeciw ospie i tyfusowi, nie posiadał jednak środka przeciw morskiej chorobie i przez pierwsze cztery dni Dżym pragnął gorąco, aby przyszła łódź podwodna i położyła koniec jego męce.

Nareszcie mógł już wyleźć na pokład, ten

śnil powiedzieć, że jeżeli się okaże, że państwo tego zysku niema, że nie jest zdolne konkurować z prywatnem przedsiębiorstwem, wówczas ten argument odpada. Zestawiając bilanse monopolu tytoniowego w Małopolsce i takiego monopolu handlowego w byłem Królestwie, trzeba dojść do przekonania, że nasza organizacya nie dorosła (?) jeszcze do tego, aby tak wielkie przedsiębiorstwo prowadzić samodzielnie bez wielkiego ryzyka dla państwa. Zarzuty, że system banderoli jest zły, że banderole fałszują, nie wytrzymują krytyki, bo fałszować można również wszystko, nawet banknoty. A zresztą są i inne systemy opodatkowania. Sprawdzianem, czy można prowadzić monopol może być tylko to, czy fabryki państwowe wytrzymują konkurencyę z prywatnymi. Mówca kończy swe przemówienie słowami: minister skarbu wyraził się, iż kto broni monopolu, broni interesów publicznych przeciw prywatnym. Czyż wszyscy uczeni w Europie przeciwni monopolowi występowali w interesie prywatnym? Mam wrażenie, że to wyrażenie ministra było nie dość przemyślane, a co do nas ilekroć zachodzi kolizya między interesem publicznym a prywatnym, staniemy jak jeden mąż przy interesie publicznym. (?)

Po przerwie obiadowej p. **Postolski** wypowiada się **za monopolem** i uważa, że robotnicy w prywatnych zakładach mają się gorzej, niż w państwowych. Państwo potrzebuje wzmóc swoje dochody i ma dość siły, aby sprostać zadaniu monopolu.

P. **Lüdecke** oświadcza się **przeciw ustawie**.

Po przemówieniach pp. **Woźnickiego** i **Łańcuckiego**, którzy wypowiedzieli się **za monopolem**, p. **Rosset** w imieniu Zjednoczenia mieszczańskiego oświadcza się **przeciw monopolowi**.

P. **Stapiński** oświadcza, że klub jego będzie głosował **za monopolem**, który daje obfite źródło dochodów. Mówca zwraca w końcu uwagę, że nigdy w prasie nie agitowano tak zamiętnie przeciw monopolowi, jak obecnie. Dowodzi to, że jest to **agitacya podjęta w czyimś interesie**.

P. **Matakiewicz** imieniem klubu katolicko-ludowego opowiada się **za monopolem**.

Na tem obrady nad monopolem przerwano i przystąpiono do nagłego wniosku P. S. L.

W SPRAWIE GWAŁTÓW PUBLICZNYCH,

dokonanych dnia 16 maja w Poznaniu.

Po uzasadnieniu wniosku przez p. **Rataja** minister spraw wewnętrznych Kamieński oświadczył, że wysłał do Poznania specyalną komisyę dla zbadania zajść i że po przeprowadzeniu śledztwa winni będą ukarani. Minister imieniem rządu oświadcza się za wnioskiem.

Nagłość i meritum wniosku przyjęto.

W załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego przekazano komisyom wniosek nagły p. Gdyka

W SPRAWIE DROŻYZNY

i p. Rajcy w sprawie zniesienia pasów drożyźnianych przy wymiarze uposażenia funkcyonaryuszy państwowych.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 14 po południu.

—•••—

Zakończenie konferencyi genueńskiej

GENUA, 19. 5. (Pat.). Posiedzenie końcowe konferencyi genueńskiej rozpoczęło się dzisiaj rano.

O gdz. 9'15 prezydent Facta otworzył obrady. Po przyjęciu protokołu drugiego plenarnego posiedzenia złożył prezes komisyi gospodarczej Colrad sprawozdanie **o pracach komisyi gospodarczej**.

Następnie przedstawił Colrad najważniejsze przyczyny zaburzeń równowagi gospodarczej w Europie. Komisya gospodarcza wskazała przedewszystkiem na znaczenie produkcyi przy odbudowie Rosyi. Kwestya surowców jest od roku 1916 jednem z najważniejszych zagadnień. **Po wojnie handel zbyt nagle stał się wolnym**. Wywołało to gorączkę wśród kupujących, którzy chcieli odrazu pokryć zapotrzebowania i przez to wyśrubowali ceny w górę. Odnowienie wymiany międzynarodowej i odnowienie dróg handlowych w Europie jest jednym z pierwszych warunków odbudowy Europy.

Prezydent Facta, przemawiając na końcu posiedzenia konferencyi, oświadczył:

Rokowania w Hadze będą tylko dalszym ciągiem prac dokonanych w Genui. Wszystkie państwa, które wczoraj były jeszcze skutkiem wojny rozdzielone, ugruntowały wspólną **nową polityke Europy. Charakter pacyfikacyi Europy**, który Włochy starały się nadać konferencyi, musi wycisnąć swe piętno na polityce Europy. Dzięki paktowi pokojowemu jakkolwiek tylko prowizorycznemu i ograniczonemu wyjdzie z Genui na cały świat słowo pokoju — tego pokoju, który jest najgorętszem życzeniem wszystkich narodów.

—•••—

Zadania konferencyi haskiej.

GENUA. 18 maja. (Pat.) Na zapytanie dziennikarzy, czy rezolucye powzięte w Cannes będą obowiązywały na konferencyi w Hadze, odpowiedział L. George: naturalnie wobec tego, że rezolucye te zostały wydane przez cały świat. Na pytanie, czy L. George uda się do Hagi, odpowiedział on, że nie, albowiem zebranie w Hadze będzie raczej **środkiem dla zbadania możliwości układu**, środkiem mającym na celu udzielenie **wskazówek zainteresowanym rządom**. Wreszcie na pytanie, czy komisye zebrane w Hadze udadzą się do Rosyi dla przeprowadzenia ankiety, powiedział L. George: Nie przypuszczam, aby ktokolwiek pragnął bardzo udać się w tej chwili do Rosyi.

GENUA. 18. maja. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi politycznej oświadczył, przedstawiciel Włoch, że rząd włoski wysłał odpowiedź na telegram Hughesa. Na to otrzymano w odpowiedzi od rządu amerykańskiego **nowe oświadczenie**, wedle którego Stany Zjednoczone **zastrzegają sobie decyzyę co do ich współudziału** na konferencyi rzeczoznawców w Hadze.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 19. 5. (Pat.) Dnia 18 maja około godziny 16 zderzył się na szlaku Praga-Warszawa pociąg osobowy Nr. 659, idący z Zegrza z pociągiem próbnym, zdążającym z Jabłonny. Powodem zderzenia była fałszywie ustawiona zwrotnica dla pociągu osobowego. **Dwie osoby ciężko**, a 13 osób z podróżnych lekko **rannych**. Personal kolejowy nie poniósł szwanku. Oba parowozy, wagon służbowy i jeden wagon osobowy uległy nieznacznemu uszkodzeniu.

—•••—

pokorny, zbiedzony socjalistyczny agitator, pragnący tylko spokojnie ledz w jakimś słonecznym kąciku, skądby nie mógł tak fal widzieć; na samą myśl o nich, czuł, że mu się wnętrzności przewracają. Powoli jednak nauczył się znów stać i chodzić, jadł bez przerwy, patrzył na wodę i widział inne okręty, dziwnie kolorowo zabarwione, posuwające się w kształcie litery V: dwa krzyżowniki na czele, po jednym z każdego boku i jeden z tyłu. Dzień i noc czuwali ludzie w koszu masztowym, inni pracowali przy sygnałach i heliografach; wiadomości bezdrutowe przelatywały powietrze, przestrzegając przed podwodnym nieprzyjacielem. Dotychczas łodziom podwodnym nie udało się jeszcze przyłapać transportu, lecz kilkakrotnie już próbowały tego, zapewne i dalszej nie zaniechają próby. Dwa razy dziennie odzywał się głośno dzwon i załoga spieszyła do ćwiczeń z łodziami ratunkowemi; każdy pasażer miał swój numer i o ile nie leżał chory w swej kajucie, musiał zaopatrzony pasem ratunkowym zająć swe miejsce.

Pasażerowie grali w karty, śpiewali i bawili się na pokładzie. Na górnym pokładzie, dokąd Dżyma nie zapraszano, przebywali oficerowie i pewna ilość pań i dziewcząt pielęgniarek. Żołnierze nazywali te ostatnie „Jankami“; dobre i dzielne były te Janki; pracę swą traktowały poważnie i w swoim stroju z niezliczonemi kieszonkami pełne były godności i powagi. Było między niemi także kilka sufrażystek, które z wrogim rodem męskim wiodły gwałtowne dyskusje, dowodząc, iż świat, podczas wojny, czy pokoju obejść się bez kobiet nie może, boć przecie nawet na przepełnionym okręcie transportowym musiano im zrobić miejsce.

Ponieważ Dżym nigdy jeszcze nie znajdował się na statku, nie wiedział, czy był on przepełnionym i przeszkadzało mu to wcale, gdy na pokładzie nie miał miejscą do przechadzki. Obserwował morze, wielkie białe mewy, barwne okręty, załogę przy robocie i zaznajamiał się z innymi pasażerami. Znalazł wnet także socjalistę, szofera wozu ambulansowego i nawet międzynarodowca z Orengonu. Nawet ci ludzie nienawidzili cesarza; część ich była już we Francji i byłoby się ich więcej zgłosiło, gdyby nie rozgoryczenie na rząd, który przewódców ich powtrącał do więzienia.

II.

Flota zbliżała się do strefy blokowanej i był czas, aby zjawiły się towarzyszące jej niszczyciele torpedowców. Wszyscy ich wyglądali i nagle odezwało się wołanie: „Oto są.“ Dżym odkrył drobniutki dym na widnokręgu i widział, jak w miarę zbliżania się, zamianiał się w szybko płynące okręty. Podziwiał zręczność, z jaką na tym olbrzymim, wszelkich dróg pozbawionym oceanie, odnalazły transport, podziwiał smukłe okręty o czterech niskich, zuchwale sterczących masztach. Te morskie teriery, powleczone cienką stalową skórą, miały ogromnie silne maszyny. Pędziły po falach z szybkością pociągu pospiesznego, zostawiając za sobą wirującą, szumiącą pianę. Widząc te kołyszące się gwałtownie, to w jedną, to w drugą stronę rzucane okręty musiano się dziwić, to że ludzie na nich wytrzymać mogli, nie potłuczeni na śmierć. Dżym nie mógł im się dość napatrzyć. Okręty wydawały się niestrudzone, w szalonym pędzie przepływały między statkami transportowymi, kreśląc na wodzie pianiste fantastyczne arabeski, mężczyźni zaś znajdujące się na nich bezustannie śledzili wroga.

Na okrętach transportowanych panowało naualnie wielkie wzburzenie. Dżym w głębi duszy przejęty był śmiertelną trwogą, lecz ukrywał się z tem przed sarkastycznymi chłopakami, którzy żartowali sobie tak samo z łodzi podwodnych, jak z kwaszonej kapusty, precli i limburskiego sera. Dżym doszedł do przekonania, że oni w rzeczywistości pragnęli spotkania z łodzią podwodną; naturalnie, że nie chcieli być storpedowani, lecz liczyli na to, że torpedowiec o stopę lub dwie chybi celu, oni zaś będą mieli w domu coś zajmującego do opowiadania.

Podniosła się burza, lodowaty wicher biczował wodę, mgły zasłoniły widok, lecz wciąż jeszcze małe morskie teriery polowały we wszystkich kierunkach i tkały pieniste girlandy dokoła transportowca dniem i nocą. Jak im się udawało w ciemności unikać zderzeń, to było nie do pojęcia. Dżym leżał nie śpiąc w swojej kajucie i wyobrażał sobie, że lada chwila torpera jakby ostrą dzidą przeszyje dolny podkład, gdzie się właśnie znajdował.

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 „Krakowiacy i górale“, staraniem komitetu rozrywek dla młodzieży,

W sobotę o godzinie 7·30 „Bal maskowy“, opera w 3 aktach Verdiego.

W niedzielę o godz. 3·30 „Wierna kochanka“, komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę o godz. 7·30 „Żydówka“, opera w 4 akt. Halevy'ego. (Gościnny występ Pauliny Schlesinger).

W poniedziałek o godz. 7·30 „Wielki wieczór baletu“, (Gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

We wtorek o godzinie 7·30 „Sprzedana narzeczona“, opera w 3 akt. F. Smetany. (Dyryguje Oskar Nedbal).

We środę o godz. 7·30 „Faust“, opera w 3 aktach Gounoda. (Gościnny występ A. Didura).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W sobotę o godz. 7·30 „Jedna i druga“, komedya w 3 aktach Kallasowej.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach Bissona.

W niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7·30 „Jedna i druga“, komedya w 3 aktach Kallasowej.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

W niedzielę o godz. 3·30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Kuzynek z Honolulu“, operetka w 3 aktach.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Dudek“, farsa w 3 aktach Feydeau (premiera).

We wtorek o godz. 7·30 „Dudek“, farsa w 3 aktach Feydeau.

We środę o godzinie 7·30 „Kuzynek z Honolulu“, operetka w 3 aktach Kinneke.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Niedziela 21 maja: „Stworzenie świata“, oratorjum J. Haydna.

Wtorek 23 maja Adam Didur, I. koncert.

Piątek 26 maja Adam Didur II. koncert.

—•••—

REPERTUAR TEATRU UKRAIŃSK. tow. Besida: Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 20 maja: „Miss Hobbs“, komedya w 4 aktach K. Gerom. (Premiera). Początek o godz. 7·30.

Niedziela dnia 21 maja: popoł. „Marusia Bohusławka“, histor. dramat w 4 aktach M. Staryckiego.

Niedziela dnia 21 maja: wieczorem „Nadzieja“, socyalny dramat w 4 aktach H. Hajermansa.

—•••—

PODROŻENIE DZIENNIKÓW. Wszystkie dzienniki krakowskie i warszawskie podniosły cenę z 20 na 30 mk. Ustawiczny wzrost drożyzny, który stale powiększa koszta wydawnicze, czyni też słowo drukowane coraz mniej dostępne. Odnosi się to tak do gazet jak książek. Na ich cenie odbija się przedewszystkiem szalona drożyzna papieru, którego produkcya w kraju jest niewystarczająca, co właściciele fabryk w nielitościwy sposób wyzyskują, a dowóz papieru z zagranicy jest ogromnie kosztowny z powodu horendalnych ceł, nałożonych przez nasz rząd.

„WIELKI WIECZÓR BALETU“ z gościnnymi występami N. Kirsanowej i A. Fortunato, który stale wypełnia widownię po brzegi, wnet już zejdzie z repertuaru. Z powodu bardzo licznych zgłoszeń wieczór ten dany będzie raz jeszcze w Teatrze Wielkim w poniedziałek 22 bm. W dzień ten obowiązywać będą 30-proc. zniżki dla inteligencyi. Na ostatniem przedstawieniu tego baletu byli obecni w Teatrze Wielkim goście francuscy, z których jeden korespondent pism paryskich wyraźał się z największemi pochwałami o tej imprezie i zażądał zdjęć fotograficznych do reprodukcyi.

„WIERNA KOCHANKA“. Dla jak najszerszych warstw i dla przyjezdnej publiczności daje Teatr Wielki tę przemiłą, słoneczną komedyę w niedzielę po południu.

„DUDEK“, arcykomiczna farsa, której premiera odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Nowości, wzbudziła bardzo silne zainteresowanie, czego dowodem jest już dziś silny popyt biletów. Pierwszorzędna obsada tej farsy i doskonała treść pozwalają spodziewać się, że „Dudek“ utrzyma się dłużej na repertuarze Teatru Nowości.

NOWA ORGANIZACYA SAMOPOMOCY INWALIDZKIEJ. Przed kilku dniami powstała we Lwowie nowa instytucya p. n. „Zjednoczenie Ekonomiczne Polskich Inwalidów Wojen., która postawiła sobie za zadanie, o ile możności własnemi siłami inwalidów, pomóc dla ekonomicznie słabszych z pośród siebie, w szczególności założyć spółdzielcze warsztaty rzemieślnicze, pomóc osadnikom w zagospodarowaniu się, stworzyć hurtownię dla kioskarzy lwowskich i t. p. W radzie nadzorczej Zjednoczenia znalazło się grono osób o znanych we Lwowie nazwiskach, zwłaszcza z działalności humanitarnej. Do zarządu powołano p. dra Durkacza, p. Preisnera i p. dra Polla.

SZCZEPIENIE OCHRONNE OSPY. Fizykat miejski zwraca ponownie uwagę, że przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciw ospie podlegają dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1921 do 31 marca 1922 i urodzone w roku 1915, t. j. w 7 roku życia; nadto wszystkie osoby, które wskutek jakichkolwiek przyczyn nie były jeszcze zaszczepione, względnie rewakcynowane w poprzednich latach. Lekarze miejscy szczepią bezpłatnie ospę codziennie o godz. 5 po południu w następujących lokalach: Dzielnica I. dr. Niementowski w szkole im. Maryi Konopnickiej, ul. Zielona 10; dz. II. dr. Doliński w Ochronce dla dzieci, ul. Bema 7; dz. III. dr. Litwinowicz w szkole im. św. Marcina męskiej, ul. Marcina 6; i dr. Landau w szkole im. Reja, pl. Gołuchowskich 9; dz. IV. dr. Jaszczurowski w szkole męskiej im. Zimorowicza, ul. Łyczakowska 157; dz. V. dr. Kielanowski w szkole im. Mickiewicza, ul. Rutowskiego 11; dz. VI. dr. Wernicki w szkole im. Maryi Magdaleny, ul. Sapiehy 11; dr. Damm w Fizykacie miejskim, Ratusz I. p. codziennie od godz. 10—11 przed południem.

KURSY WALUT. P. K. K. P. wczoraj płaciła za 1 dolara od 3.920 — 3.960, dol. kanad. 3.802 — 3.841, marki niem. 13.70, franki franc. 365, fr. belgijskie 330, fr. szwajcarskie 764, kor. czeskie 74, kor. duńskie 839, kor. austr. stempl. 0.40, floreny holenderskie 1.524, f. szterl. 17.750 mk. Na giełdzie oficyalnej notowano obce waluty nieco niżej.

UJĘCIE FAŁSZERZY DOLARÓW. We Lwowie ujęto szajkę fałszerzy dolarów, którzy banknoty 1, 2 i 5-cio dolarowe przemalowywali na 100, 20 i 50 dolarowe.

Między innymi aresztowano kandydata rabinackiego Lazara Taube, syna rabina z Sasowa.

UJĘCIE FAŁSZERZY NICI. Fischer Fechtelwoll wraz ze spólnikami sprowadzał z Łodzi nici, nawijał je na słupki drewniane i sprzedawał w pasku pod etykietą głośnej wiedeńskiej firmy Harlanda. Policya „fabrykanta“ wraz ze spólnikami aresztowała.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie pszenica i żyto zdradza tendencyę zniżkową. Wczoraj żądano za 100 kg. loco stacya naładowania: żyta od 13.500 — 13.900, pszenicy 18.400 — 18.600, jęczmienia 11.400 — 11.800, kaszy hreczanej 23.600 — 24.600, mąki żytniej 60 proc. 21.700 — 22.000, pszennej 60 proc. 28.000 — 28.300, 40 proc. 31.800 — 32.100 Mkp.

JAK SIĘ URZĘDUJE W INSPEKTORACIE SKARBOWYM W BUCZACZU. Kilkakrotnie zachodziłem do Inspektoratu skarbowego w Buczaczu, aby poinformować się u szefa biura w sprawach podatkowych. Personal biurowy kazał mi czekać do 11-tej godziny, gdyż dopiero o tej godzinie pan sekretarz skarbowy zwykle przychodzi do urzędowania. Stwierdziłem, że pan Nowacki, naczelnik Inspektoratu, nie może wcześniej do biura przychodzić, gdyż mu jego bardzo liczne obowiązki pozasłużbowe na to nie pozwalają. Ma bowiem dużą gospodarkę, kilka par koni i krów, parę dużych kompleksów dzierżaw w okolicy i w samym Buczaczu, niema więc czasu na urzędowanie, które załatwiają za niego przeważnie siły pomocnicze i manipulacyjne. Pan Nowacki bowiem jest mistrzem w wyzyskiwaniu sił ludzkich. Zamiast postarać się o stałego woźnego do biura, wysługuje się siłą pomocniczą, miescowym bezrolnym chłopem, którego używa do spełniania funkcyi nie w biurze, lecz na swem gospodarstwie. Gdyby zapracowane chłopisko okazało w czemkolwiek niezadowolenie, natychmiast straciłoby posadę. Cierpi więc i ludzi się nadzieją stabilizacyi. O sposobach nakładania daniny na podatników napiszę w następnej korespondencyi.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI I JEJ KOCHANKA. Helena Leśniewska karana za kradzież aresztem, zapragnęła nieco zarobić. W tym celu objęła obowiązki służącej u radcy skarbu Wursta, zam. przy ul. Supińskiego.

W krótkim czasie po tem skradła tu znaczną ilość garderoby, bielizny, biżuteryi i srebra stołowego, wartości parę milionów i zbiegła. Komisaryat pol. z I. dzielnicy ujął Leśniewską i część rzeczy skradzionych zdołano jej odebrać. Złodziejka w śledztwie zeznała, że jej przyjaciel Ludwik Suszyński namówił ją do kradzieży, któremu też dała 12 srebrnych łyżeczek. Suszyńskiego, nieprzyznającego się do winy osadzono również w areszcie.

—•••—

— ZNANY PRZEMYSŁOWIEC WARSZAWSKI FRANCISZEK BAYTEL nadesłał do Komitetu budowy II-go Domu techników pismo z zawiadomieniem złożenia 500.000 mk. na rzecz budowy — w tem 250.000 w materyale (szyby do okien).

Komunikaty.

× „ŻYCIE“, Związek polsk. akad. młodzieży socyalistycznej, urządza dzisiaj (w sobotę) o godz. 5 wiecz. w lokalu organizacyi krawców przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym referaty delegatów na zjazd w Warszawie. Wstęp wolny dla członków „Życia“ i sympatyków. Przed i po zebraniu można się wpisywać na listę członków u kol. sekretarza.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOW. VII. OKRĘGU! W lokalu Z. Z. K., Gródecka 69, odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wiecz. zebranie partyjne z referatem tow. Skalaka na temat: „Przeobrażenia społeczne w Anglii współczesnej“.

Z ruchu robotniczego.

§ ZAW. ZW. SZOFERÓW I PRAC. AUT. we Lwowie wzywa członków na doroczne walne zgromadzenie w dniu 21 maja, w niedzielę, w ogrodzie Kościuszkowskim (Jezuickim), restauracya — nie jak poprzednio podano, na Zielonej. Obecność wszystkich wymagana!

—3/ Zarząd.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY I KRAWCZYNIE! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać. Zarząd Związku pracowników igły we Lwowie.

§ TOWARZYSZE MURARZE Z PROWINCYI. Z powodu braku pracy dla miejscowych murarzy we Lwowie nie przyjeżdżać tu w poszukiwaniu roboty. Zarząd Związku.

§ BACZNOŚĆ FOTOGRAFOWIE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów!

§ OSTRZEŻENIE! Towarzysze piekarze! Złodziejów omijać aż do odwołania z powodu strejku.

O obniżkę cen mięsa.

Z inicyatywy Urzędu walki z drożyzną odbyła się wczoraj w biurze prez. Neumana konferencya w sprawie akcyi o obniżenie ceny mięsa. Urząd walki z drożyzną zastępował dyr. Maurizio, poza tem w konferencyi brali udział pp. Ponicki w zastępstwie wojewody, Krzyształowicz, Stobiecki, Kwiatkowski z ramienia miasta, oraz radni Chrystowski i Rybicki z ramienia kooperatyw.

Po obszernej, przeszło dwugodzinnej dyskusyi, postanowiono przedstawić p. Michalskiemu, jako naczelnemu komisarzowi, szereg postulatów i projektów dla postępowania w tej akcyi. Żądano przedewszystkiem przeprowadzenia rewizyi uprawnień do handlu bydłem i mięsem (sam Lwów posiada ich ponad 800), dalej zaprowadzenia miejskich kas mięsnych we wszystkich miastach, gdzie odbywają się centralne targi na bydło. Postanowiono zażądać również wprowadzenia specyalnych legitymacyi kontrolnych dla tych, którzy uprawnienia na dalszy handel otrzymają.

Wielki nacisk kładziono również na rolę gminnych zakładów aprowizacyjnych, jaką im ta akcya narzucić musi. Potrzebne fundusze na ten cel zapewnił nim. Michalski.

Postulaty te przedstawione będą Naczelnemu Komisaryatowi walki z drożyzną.

Czekamy rezultatów.

Wschodnia Galicya w Genui.

W artykule pod tym tytułem pisze organ ukr. soc.-demokratycznej partyi „Zemla i Wola":

„Sprawę wsch. Galicyi trzeba dalej uważać za zostawioną w zawieszeniu. Genueńska konferencya zrobiła dla niej tylko tyle, że stała się ona głośna, że polski rząd przekonał się, iż nie jest w stanie rozstrzygnąć jej pod abażurem swych państwowych aspiracyi. Ta niewygodna dla niego kwestya wykazała odrazu swą wielką wagę i swój ostry stan zapalny, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

Zresztą czyż mogła inne stanowisko zająć bankrutująca konferencya genueńska? W sprawie wsch. Galicyi objawiła ona tę samą bezsilność, jak i w innych sprawach, które miała uregulować. Zwyciężył egoistyczny punkt widzenia poszczególnych państw, daremnie starający się zasłonić figowym listkiem idei odbudowy świata".

—•••—

Nota polska do Finlandyi.

Zmiana stanowiska Finlandyi wobec Polski która między innemi wyraziła się w nieratyfikowaniu, dotychczas przez sejm helsingforski umowy warszawskiej, wywołała oświadczenie złożone imieniem rządu polskiego posłowi finlandzkiemu przez p. Stesłowicza, zastępcę prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych.

Min. Stesłowicz prosił mianowicie posła finlandzkiego, aby zakomunikował swemu rządowi że dalsze trwanie Finlandyi w pozycyi, zajętej ostatnio wobec Polski musi się odbić w sposób stanowczy na stanowisku Polski wobec Finlandyi. Rząd polski dotychczas bardzo interesował się losami Finlandyi, czego niejednokrotnie składał dowody. Zainteresowanie to, będzie jednak musiało ustąpić, jeżeli Finlandya nie zrewiduje obecnego swego wobec Polski stanowiska.

—•••—

WYROK NA MORDERCÓW GLIWICKICH.

KATOWICE. 19. maja. (Pat.) Międzysojuszniczy trybunał w Oopolu wydał wczoraj po południu wyrok w sprawie wypadków gliwickich. Oskarżony Zaczek został skazany na **dożywotnie więzienie** za udział w napadzie na wojska francuskie w Sobieszowicach i za zamordowanie Seichtera funkcyonaryusza koalicyjnego, — drugiego oskarżonego starszego sekretarza kolejowego Krömera z Gliwic jako przewódcę Selbstschutzu skazano **na 6 lat domu karnego**, kupca Wowre na **10 lat domu karnego**, oskarżonego Pytlicza i Maleszę skazano na **10 i 5 lat domu karnego** za udział w zamordowaniu

O TEKĘ MINISTRA ROLNICTWA.

WARSZAWA, 19. 5. Prezydent ministrów przychylił się do prosby p. Raczyńskiego, który zgłosił dymisyę ze stanowiska ministra rolnictwa i dóbr panstwowych, i objęcie teki ministra rolnictwa zaproponował posłowi Trzcińskiemu (N. Z. L.). Propozycyi tej p. Trzciński nie przyjął. W pewnych kołach jako kandydata na następcę p. Raczyńskiego wymieniają działacza w Poznańskiem i znawcę spraw rolnych p. Adolfa Bnińskiego.

Z kroniki bandytyzmu.

We wsi Komborni pow. krośnieńskiego onegdaj nocą przez dach wdarło się dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów do mieszkania nauczycielki Maryi Nowak. Zagroziwszy jej śmiercią, opryszki zrabowali 12.000 mk., poczem zbiegli.

—•••—

Koło wsi Przyłęki pow. kolbuszowskiego, nocą 12 bm. powstał w lesie pożar. Ludność pobliskich wsi pośpieszyła na ratunek i w przeciągu paru godzin pożar ugaszono. Spaliło się 15 morgów lasu wartości milionowej. Las ten jest własnością dra Henryka Koliszera. Policya przypuszcza, że pożar ten powstał wskutek podpalenia.

—•••—

Dnia 26 z. m. koło Milanówka dwóch bandytów w czasie legitymowania ich przez dwóch posterunkowych strzałami rewolwerowymi zastrzelili policyantów. W parę dni potem ujęto 25-letniego Romana Chełminiaka. Onegdaj stanął on przed sądem doraźnym w Warszawie. Na rozprawie przyznał się do zbrodni, podając, że zwolniony z wojska, był bez zajęcia. Wówczas koledzy namówili go do kradzieży i rabunków. Strzelał do policyantów dlatego, że nie chciał być aresztowanym. Trybunał skazał go na karę śmierci

—•••—

W lesie tenczyńskim za Krakowem, koło kopalni „Krystyna" znaleziono zwłoki ubrane w resztki munduru wojskowego. Z odnalezionych dokumentów stwierdzono, że był to żołnierz Tadeusz Sokół, rodem z Tomaszowa. W pobliżu trupa znaleziono zardzewiały rewolwer. Zarządzono śledztwo w celu ustalenia, czy zmarły popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany.

PRZEMYSŁ POLSKI A DŁUGI ZAGRANICZNE.

WARSZAWA. 19. maja. W przyszłym tygodniu udaje się do Londynu delegacya Związku przemysłowców włókienniczych celem podjęcia rokowań z przemysłowcami angielskimi w sprawie uregulowania długów przedwojennych. Załatwienie jej jest o tyle pilne, iż dn. 1. września upływa termin ogłoszonego w swoim czasie przez rząd angielski moratoryum, a w związku z tem wyniknąć mogą dla przemysłu naszego konsekwencye, już teraz budzące największe obawy.

—•••—

DWA MILIARDY NA BUDOWĘ SZKÓŁ.

WARSZAWA, 19. 5. W związku z uchwaloną przez sejm ustawą o budowie szkół, rozpoczęte zostaną niebawem roboty przy budowie szkół.

W r. b. przeznaczono na ten cel. 2 miliardy marek.

REORGANIZACYA OCHRONY GRANIC WSCHODNICH.

WARSZAWA. 19. maja. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów, minister spraw wewnętrznych przedstawił projekt ustawy w sprawie reorganizacyi ochrony granic wschodnich. Projekt polega na przekazaniu Ministerstwu spraw wewn. ochrony granicy wschodniej nietylko co do wykonania służby, lecz i co do zadań wchodzących obecnie w zakres działania batalionów celnych.

Z Teatru Nowości.

„KUZYNEK Z HONOLULU" operetka w 3 aktach **Edwarda Künnekego,** tekst polski Lecha Rollisona. 16. maja 1922.

Powyższa operetka tem się odznacza, że posiada wszelkie dane, by jak najrychlej zejść z repertuaru. Faktycznie szkoda było wysiłków, szkoda tych prób wyczerpujących i kosztów poniesionych dla wystawienia utworu, nie mającego w sobie nic takiego, czem można byłoby słuchacza zainteresować i rozerwać. Zarówno koncepcya sama jak i jej przeprowadzenie są mdłe, nudne i zaprawione takim rodzajem głupoty z której nawet zaśmiać się nie można. Jest tam wuj Placyd, który ciągle mówi tylko o jedzeniu i piciu, jest jego żona Kunegunda, otaczająca troskliwością żołądek swego męża, ich siostrzenica Julia, zakochana w głupi sposób w swoim kuzynie Kamilu de Veert i jeszcze kilka nie interesujących postaci.

Muzyka skomponowana przeważnie na znanych i oklepanych motywach z wyjątkiem kilku tematów (w II. akcie) o charakterze egzotycznym, dość ciekawie i dowcipnie zinstrumentowanych. W akcie I. pieśń Julii „O srebrny księżycu" i w II. akcie „Skończona bajeczka", dalej pieśń Habakuka „Dziesięć lat przebyłem" oraz dyalog Julii i Habakuka „O miły mój" — wyróżniają się wśród innych melodyi jako udatne, jednakże mają tę właściwość, że początek każdej melodyi jest ładny, a dalszy ciąg już gorszy. Chóralne koncepcye odpowiadają swą wartością całości, ale zespół w II. akcie podczas efektu świetlnego wybija się nieco ponad inne. Przygrywka do III. aktu mogła być bez najmniejszej szkody skreślona, bo jest brzydka i ordynarna.

Najlepszą częścią operetki były produkcye zespołu baletowego. Pozatem ładny był księżyc, gdyby tylko nie wracał zaraz tą samą drogą po odbyciu pół- metrowej przestrzeni.

Wystawa była staranna, artyści grali jak zwykle znakomicie i robili co mogli, by operetka jak najlepiej wyszła, ale przysłowie powiada, że podobno i w Paryżu, nie zrobią z prosa ryżu.

Władysław Gołębiowski.

NADESŁANE.

Listy z Genui.

9. maja.

WATYKAN A SOWIETY.

Mówią, że dziś panuje w okolicach konferencyi nastrój bardziej optymistyczny. P. Barthou tak mówił do dziennikarzy francuskih o południowej godzinie. Spodziewają się odpowiedzi bolszewików na godzinę 1-ą, na godzinę 3-ą popołudniu, Lloyd George spodziewa się tej odpowiedzi na jutro rano. Zdolni aktorzy umieją budzić ciekawość, organizować nastrój: nie spieszą się. Aktor niemiecki Moissi, który bawił tutaj i przyglądał się teatrowi konferencyi, twiedzi, że nie widział w życiu większego aktora, niż Lloyd George. Nie zupełna to prawda: bolszewicy wytrzymują z nim konkurencyę, a może go przewyższają; mają niewyczerpane źródło świeżego, nieprzyćmionego kulturą talentu scenicznego.

Tymczasem pracuje p. Schanzer. Opowiadają, że ten prawnik włoski i senator, jednak specyalista od praw konstytucyjnych, odwołał się do pomocy senatora Scialoja, wielkiego romanisty włoskiego, profesora prawa rzymskiego przez lat wiele w uniwersytetach włoskich, aby wypracować formułę, któraby mogła w Belgii uchodzić za obronę własności prywatnej, a jednocześnie w Rosyi za obronę własności unarodowionej. Wydawałoby się to ludziom, obdarzonym tylko zdrowym rozsądkiem, rzeczą poprostu niemożliwą. Ale niemożliwe bywa w Genui prawdopodobnem, tak jak nieprawdopodobne w warszawskim Sejmie — oczywistem i koniecznem.

I oto dziś Belgowie mają takie miny, jak gdyby mówili: nie trzeba tracić nadziei, wyjście się znajdzie. I o dziwo, optymizm tu ma źródła kościelne. A mianowicie przybył do Genui monsignor Pizzardo, wysłannik Papieża, poprzedzon dawniej przez don Sturzo (szefa partyi katolickiej, zwanej tutaj popularnie „Pi-Pi" — partito popolare). Don Sturzo już dawniej pracował tutaj nad zbliżeniem bolszewików do delegacyi, zabiegał, tłumaczył. Pierwszy był monsignor Signori, drugi Don Sturzo, trzeci monsignor Pizzardo. Ten trzeci przyjechał z „papierem", w którym zostały spisane żądania papieskie wobec Sowietów. Papież prosi, aby w ostatecznym pakcie z Sowietami zostało zastrzeżonem, że wolno pracować w Rosyi nad zbliżeniem kościołów, że ta propaganda nie będzie uważana za polityczną. Dokument ten zawierał i paragraf, dotyczący zwrotu majątków kościelnych. Ale po awanturach z paragrafem siódmym Memorandum — został wykreślony: Papież mianowicie uważał, że nie ma tytułu, gdy chodzi o sprawy tak wielkie, tak ze stanowiska tradycyi kościelnej historyczne, epokowe, jak pojednanie kościołów, jak połączenie obu kościołów w jeden, do obstawania przy obronie interesów prywatnych. przy obronie prywatnej własności w unarodowionej własności rosyjskiej.

I monsignor, który przywiózł pro memoria papieskie do Genui, zajechał do katolickiego ministra belgijskiego Jaspara. Temu zdawało się, gdy się dowiedział z czem wysoki dostojnik kościoła zjeżdża do Genui, że mu cegła z dachu spada na głowę. Jakto? Kościół rzymski opuszcza nas, kapitalistów belgijskich? Kościół uważa, że można zrzec się własności na korzyść długoletniego użytkowania? — Czy to nie wszystko jedno? Czy własność jest wieczna? Czy prawo nie zna dziś coraz częściej wywłaszczenia dla celów publicznych? I p. Jaspar zamyślił się. Papież żąda porozumienia z sowietami! Kurya papieska nie myli się. I p. Barthou ze zdziwieniem zauważył, że p. Jaspar, tak bezwzględnie pewny swego w zeszłym tygodniu, rycerz własności, bohater z pod znaku „własność albo śmierć" — dziś waha się. A że p. Barthou ma rozkaz podpisania dokumentu w tym tylko wypadku, jeżeli Belgowie go podpiszą, zadzwonił do p. Fromageot, radcy prawnego delegacyi francuskiej, zaczął się radzić p. Seydoux, autora formuły ugodowej i zaczął rozmawiać za pośrednictwem aparatu Hughes'a z Paryżem.

Paryż? W Paryżu istnieje jedna tylko sprawa: odszkodowania niemieckie. I wszyscy myślą o terminie 31. maja. A jeżeli Niemcy nie zapłacą? Pójdziemy zajmować porzecze Ruhry?

Tak wygląda dziś Genua. Znudzone, rozjeżdżają się delegacye, przepołowione, pozbawione ekspertów. Zastaje się zostanie się zostają się szanowanych pieniędzy, potrzebnych w kraju, a tutaj przelanych do kieszeni hotelarzy i restauratorów.

STANISŁAW POSNER.

„Działacz narodowy przy robocie".

STANISŁAWÓW, w maju.

Jak sprzeczne są hasła, głoszone przez patryotów z pod „narodowego" znaku z ich czynami możnaby pisać całe tomy. Dowody na to możnaby brać ze sejmu, z organizacyj narodowych i t. d. Szczególnie czułymi są ci patryoci wówczas, gdy w grę wchodzi ich kieszeń. Kieszeń jest achillesową piętą ich przekonań politycznych. Gdy chodzi o kieszeń, wówczas hasła narodowe i bogoojczyźniane idą w kąt. Że panowie z pod znaku N. D. w Stanisławowie niczem się nie różnią od swoich innych kolegów z przekonań politycznych, niech posłuży ostatni fakt, jaki wywołał duże poruszenie wśród tutejszych „narodowców". Oto radca skarbowy tut. Dyr. skarbu p. Leszczyński, były prezes organizacyi narodowej, członek, czy nawet prezes Sokoła, członek zarządu powiatowego komitetu, członek wydziału „Rozwoju" etc. etc., jednym słowem jeden z najruchliwszych i najbardziej zacofanych matadorów tutejszej ND., który wszędzie i zawsze nawoływał „kochajmy się", który w każdym Rusinie widział conajmniej dyabła, na widok żyda groziła mu apoplekcya, który propagował na każdym kroku hasła rozwojowe „swój do swego", który na samo wspomnienie „socyalista" dostawał kurczów wewnętrznych i gonił natychmiast do spowiedzi, jako prawy „Sodalis Marianus". Miał on także tę achillesową piętę jak każdy „prawy i gorący" patryota, gdy chodziło o... pieniądze.. Oto powziął patryotyczny radca postanowienie sprzedać swoją kamienicę w Stanisławowie, a kupić coś podobnego na Śląsku, gdyż jak twierdzi, obecność jego na Śląsku jest bardziej potrzebną, gdyż „czerwony" upiór tam się na dobre zakorzenił.

Pomyślał chwilę i sprzedał wbrew głoszonym hasłom „Rozwoju" temu przez siebie zawsze wzgardzonemu Żydowi. Zabrał pieniądze pojechał na Śląsk i kupił tam cały kompleks (podobno 7 kamienic) odetchnął, wrócił do Stanisławowa i dalej głosi hasło „precz z Żydami", „swój do swego".

Chyba tego komentować nie potrzeba, gdyż fakta same mówią za siebie.

Ciekawi jesteśmy tylko, czy społeczeństwo tut. dalej bezmyślnie będzie słuchać przemówień po zgromadzeniach i konwentyklach, różnych arcynarodowych szopek, Rozwojów itp., na których czele stoja ludzie, których czyny stoją w dyametralnej sprzeczności z głoszonemi przez nich hasłami.

Cz.

Z sali rozpraw.

NAPAD RABUNKOWY I MORDERSTWO W LESIE.

W Chlewczanach (pow. Rawa Ruska) pełnił obowiązki t. z. wiernika lasowego niejaki Abraham Bringer. Funkcya jego polegała na wydawaniu drzewa z lasu i inkasowaniu opłat. Dnia 15. grudnia zeszł. roku, około godz. 4 popoł., gdy Bringer wracał drogą leśną do Chlewczan w towarzystwie drugiego wiernika Frankla i gajowego Iwanowicza, padły z za krzaka 2 strzały karabinowe, po których dwaj jego towarzysze rzucili się do ucieczki, Bringer zaś ranny w nogę, pozostał na miejscu. W tej chwili trzecia kula trafiła go w serce.

Śledztwo policyjne rzuciło podejrzenie na trzech parobków chlewczańskich Marcina Chrobaka, Kornylę Muchę i Piotra Dziobę, których zaraz aresztowano. Mucha przyznał się natychmiast do udziału w zbrodni i opisał szczegółowo przebieg całej sprawy.

Mianowicie za namową Chrobaka, urządzili wszyscy trzej w lesie zasadzkę, uzbroiwszy się w karabiny. Dzioba stał na czatach, podczas gdy Chrobak z Muchą ułożyli się pod krzakiem z bronią gotową do strzału. Gdy nadeszli obaj wiernicy i gajowy, strzelił najpierw Chrobak, po nim Mucha, ostatni zaś strzał dał znowu Chrobak. Następnie obaj przeszukali zwłoki, przy których Chrobak znalazł 5.000 marek. Z tej sumy dał 2.500 mk. Musze, resztę zatrzymał. Dziobą zaś odszedł zaraz po strzałach.

Pomimo „sypania" Muchy, (który liczył na uwolnienie, ponieważ ma dopiero lat 20), Chrobak i Dzioba wyparli się udziału w zbrodni, a i Mucha później pod wpływem Chrobaka cofnął swoje zeznania. Jednak rewizya przeprowadzona na miejscu zbrodni, gdzie znaleziono łuski wystrzelonych naboi pod krzakiem, wskazanym przez Muchę, oraz zeznania Frankla, który potwierdził, że denat miał rzeczywiście przy sobie kwotę 5.000 mk., — ponadto zeznania innych świadków, wskazują na to, że Mucha za pierwszym razem wyznał całą prawdę.

Rozprawę rozpisaną na dwa dni, prowadził sędzia Mayer, oskarża prok. Hryniewiecki, bronią adw. dr. Kulikowski i sędzia Antoniewicz (z urzędu).

DEFRAUDACYA 150 TYSIĘCY MAREK.

Senat orzekający pod przewodn. s. s. o. Łukianowicza rozpoczął wczoraj ponownie rozpatrywanie sprawy Jadw. Surzyńskiej, kasyerki w firmie Lambert i Krzysiak i Stan. Stoklosińskiego, urzędnika tejże firmy, oskarżonych o sprzeniewierzenie wymienionej kwoty.

O braku 150 tysiecy mk. doniosła Surzyńska jednemu z dyrektorów firmy po obliczeniu kasy z dnia 3. 12. 1920. Sama też miała skierować podejrzenie na inną urzędniczkę firmy, która odnosiła pieniądze do Banku Przemysłowego.

W ciągu śledztwa, prowadzonego przez insp. pol. Bartla, następnie zaś przez insp. Łukomskiego obw. Stoklosinski, który jako osobisty przyjaciel właścicieli i wyższy urzędnik firmy, cieszył się wielkiem zaufaniem, również skierował uwagę policyi na ową urzędniczkę. Jednak insp. Łukomski doszedł do przekonania, że sprzeniewierzenia nie dokonał, nikt inny, jak tylko Surzyńska w porozumieniu z Stokl. Po aresztowaniu obojga sprawa zagmatwała się jeszcze bardziej, gdyż Surzyńska początkowo przyznała się do sprzeniewierzenia, twierdząc, że popełniła je na prośbę Stoklosińskiego, — następnie, dowiedziawszy się, że Stokl. nietylko nie przyznał się, ale zwalił całą winę na nią, odwołała swoje zeznania. Odtąd rozpoczyna się cały szereg sprzecznych zeznań obojga obwinionych. Ostatecznie w śledztwie sądowem oboje wyparli się wszelkiego udziału w przestępstwie.

Na wczorajszej rozprawie składali zeznania jako świadkowie dyrektorowie i kierownicy firmy dr. Osiński, dr. Świgost i Postępski, którzy wystawiali obw. Surzyńskiej jak najlepsze świadectwo, natomiast stwierdzili, że do owej urzędniczki, na którą również padło podejrzenie, nie mają wcale zaufania. Dotychczasowy przebieg rozprawy dostarczył zresztą tak mało rzeczowych dowodów winy oskarżonych, że p. Lubieniecki zastępca poszkodowanej firmy oświadczył, iż nie domaga się zwrotu szkody, gdyż

nie może żądać zasądzenia ludzi niewinnych.

Czy i trybunał stanie na tem stanowisku, wykaże dzisiejszy dzień rozprawy, w którym ma być przesłuchany także insp. Łukomski, główny filar oskarżenia.

Oskarża prok. Ferenz, obrona spoczywa w rękach adw. dra Kibitza i Pierackiego.

3 wydawnictw.

Fiodor Dostojewski: „CUDZA ŻONA I MĄŻ POD ŁÓŻKIEM“. Z rosyjskiego przełożył Sydir **Twerdochlib.** Lwów 1922. Nakładem **Lud. Spółdzielczego Tow. Wydawniczego.**

Miłą niespodzianką dla publiczności interesującej się więcej zjawiskami ze świata literacko-artystycznego niż cedułkami giełdowemi, jest niniejsza książka, wydana przez ruchliwą firmę, obejmująca swą działalnością wszystkie dziedziny literatury od poważnych ekonomicznych, społecznych i politycznych rozpraw do lekkiej nowelistyki najlepszej gildyi.

Wielki geniusz Dostojewskiego znany jest naogół jedynie z posępnej, mrocznej strony, jako wnikający w przepastne głębiny duszy ludzkiej, gdzie jaźń, owiana tragicznym cieniem nierozpoznawalności, staje się żywiołem napoły mistycznym, który dla trzeźwego, realistycznego umysłu, przedstawia cechy psychopatyczne, zbliżające do pogranicza obłędu. Niniejsze nowele, podane pod tytułem brzmiącym bardzo oryginalnie, odbiegają w treści i przeprowadzeniu od ogólnego typu twórczości D., choć w gruncie rzeczy ujawniają wszystkie właściwości genialnego pisarza i myliłby się, ktoby sądził po tytule, że znajdzie w nich coś z lekkości i pikanteryi nowelistyki francuskiej, z płytkości utworów przeznaczonych dla podrażniania niezdrowych instynktów erotycznych. Dostojewski nie umie się śmiać frywolnie, w jego śmiechu brzmi zawsze jakaś ciemna nuta czegoś przeczuwanego a nieznanego, co przejmuje lękiem, a pociąga jak otchłań. Wizyjność postaci i zdarzeń, będąca zasadniczym rysem twórczości rosyjskiego pisarza, w nowelach o satyrycznym nastroju, starającym się utrzymać lekkość i pogodę opowiadania, nie występuje oczywiście w pełnej swej niesamowitej grozie, ale jej nalot daje się wyczuwać wyraźnie. Nowele mają charakter humoresek i w tym zakresie twórczości Dostojewski z pewnością nie jest znany ogółowi polskiemu. Złośliwy sarkazm pod pozorami pogodnej dobroduszności przenika te utwory, przejawiając się najsilniej w „Krokodylu“, satyrze społecznej, nabierającej obecnie — jak tłumacz zaznacza — ze względu na stosunki rosyjskie — szczególniejszej wagi i osobliwego oświetlenia. Znakomita humoreska, która dała tytuł całości zbiorku, mimo podejrzanej nomenklatury, nie ma w sobie nic z wyuzdania, drażniącego nerwy i sensem jej nie jest ów „liść figowy“, około którego kręcą się zawsze wszystkie erotyczne opowiadania, lecz lekkostrawnie podana analiza z żartobliwego, satyrycznego punktu widzenia ujęta. W nowelach tych Dostojewski pozostaje sobą, mimo że przybrał uśmiech pogodny, z pod którego przebłyska jego widmowa twarz duchowa.

Podnieść trzeba tłumaczenie, dokonane przez znanego literata, S. Twerdochliba. Jest ono pisane czystą, poprawną, wykwintną nawet polszczyzną. Umieszczone na końcu uwagi tłumacza objaśniają tło, z jakiego niniejsze humoreski Dostojewskiego wyszły i przyczyniają się do pełnego zrozumienia ich charakteru.

Artur Ćwikowski.

SUKNA

w wielkim wyborze na ubrania męskie, sportowe, płaszcze, zarzutki, kostjumy, płaszcze damskie i t. p. — poleca

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
RALSKI & GROCHOLSKI
LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 7.
(naprzeciw Katedry).

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca
:: *farby, oliwy,* :: :: *wyroby* :: :: *artykuły* ::
smary, benzynę, szczotkarskie gospodarcze.

Dnia 20 maja 1922 r. zostanie otwartą pod energicznym kierownictwem p. H. Gorlitza

Pierwszorzędna Kawiarnia i Restauracya
„RENESANS“
we Lwowie, 3 Maja 12. parter
poleca

śniadania i kolacye oraz pierwszorzędnej **jakości rozmaite napoje krajowe i zagran.**
Bar poznański obficie zaopatrzony w przekąski i napoje.
Największy lokal w całej Polsce mieści około 1000 osób.
Rendez-vous swiata eleganckiego i kupieckiego.
Dla wygody gości wprowadzono w osobnych salach dozwolone gry w karty, szachy, domino, bilard i t. d.
Codziennie wieczór koncert słynnej orkiestry symfonicznej pod batutą znakomitego kapelmistrza i znanego harfisty p. Jakubiczka.

Rowery, gramofony, części rowerowe i gramofonowe, gumy do rowerów, piłki nożne, dętki zapasowe, pompy footballowe
hurtownie i detalicznie poleca
Józef Katz, Lwów, Pańska l. 8.
Przyjmuje się rowery i gramofony do naprawy.

MASZYNY do szycia
i przybory do tychże, płaszcze i węże rowerowe i wszelkie artykuły sportowe — poleca najtaniej **ABRAHAM FRIEDFELD, Lwów, Jagiellońska 9** — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.



Fabryka stampil kauczukowych
oraz
PIECZĘCIE, TABLICE, MONOGRAMY, GRAWURY
wykonuje po najtańszych cenach
Roman Minkin Lwów, Legionów 29, pasaż
Stałym odbiorcom znaczny opust. Zlecenia z prowincyji odwrotną pocztą. 3169

DO EMIGRANTÓW!

Zgodnie z przyrzeczeniem danem swego czasu na łamach „Dziennika Ludowego“ zawiadamiamy wszystkich interesowanych, że wydawanie wizy rozpocznie się w Konsulacie amerykańskim z dniem

1 CZERWCA b. r.

Dla ostrożności chcąc bezwarunkowo zapobiedz narażeniu się emigrantów na ewentualnie bezowocne koszta zaznaczamy, że w pierwszym rzędzie otrzymają wizy żony jadące do mężów, dzieci do rodziców i rodzice do dzieci, i że w każdym razie należy przed wyjazdem do Warszawy zwrócić się po bliższą informacyę do naszego biura

LINII KUNARD
we Lwowie, ul. Sykstuska 37,
naprzeciw głównej poczty.

CHOROBY SKÓRNE i weneryczne zastarzałe leczy od 11—1 i od 2—4
Dr. Oszlányi Lwów, pl. Marjacki 6 — 7 I. p. II schody.
Wstrzykiwania Neosalversanu tylko przedpołudn.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. sekund. szpitala wiedeń. i lwowskiego — powrócił
ord. od 11—1 3—6, Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**
ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop:
PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe leczy specyalista
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej
rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej
rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

Tylko dla Pań! O 50 procent taniej jak wszędzie wykonuje kostjumy, płaszcze, suknie specyalista **Józef Flick** Blacharska 20 II piętro Lwów.

Pończochy

fildecosse po 350, 500 i 750 Mp., jedwabne matowe po 2000 Mp. i 2250 Mp. we wszystkich kolorach prawdziwe jedwabne po 3000 i 3250 Mp. — Rękawiczki wiosenne 1-a po 750 i 950 Mp. — Wykwintna bielizna męska i damska po konkurencyjnych cenach poleca

S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.
UWAGA NA FIRMĘ S. FEDER I Nr. 7.

Odsprzedawcom rabat.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.